OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Kupon premjowy

Prenumerata miesięczna zł. 2·50 z odbiorem w administracji

10 gr.

Rok IV. Kraków, sobota 28 lipca 1934 Nr. 207

Pucz hitlerowski w Wiedniu

Kanclerz Dollfuss zabity

Austrjaccy narodowi socjaliści przez kilka godzin trzymali rząd w niewoli — Po kapitulacji powstańcy odjadą do Niemiec

WIEDEŃ. (PAT.) Wiedeń był wczoraj widownią zamachu stanu urządzonego przez grupę terorystów, którzy w liczbie 8-iu, ubrani w mundury Heimwehry wtargnęli w południe do lokalu radja wiedeńskiego zwanego „Rawag" przy Johannesgasse, obezwładnili speakera i opanowali mikrofon.

W bójce, jaka się wywiązała, zastrzelono podobno dyrektora Rawagu Holda.

Opanowawszy mikrofon sprawcy zamachu ogłosili, że kanclerz Dollfuss ustąpił i że rządy objął Rintelen. Było to, jak się zdaje, umówione hasło, które miało wywołać rewoltę, także i na prowincji austrjackiej.

DRUGIE OGNISKO BUNTU

Równocześnie wtargnęła inna grupa terorystów do urzędu kanclerskiego przy Wahlhausplatz. Straży wojskowej, urzędującej w gmachu udało się napastników w ciągu krótkiego czasu obezwładnić. Urząd kanclerski został obsadzony przez posiłki wojskowe i policyjne, które pilnowały wejść karabinami maszynowemi, ustawionemi do strzału. Wejścia zostały zatarasowane, połączenia telefoniczne z urzędem kanclerskim były przecięte. Obecnie ustawiony został przed urzędem kanclerskim samochód pancerny.

Walki rozegrały się podobno przy Johannesbasse około lokalu „Rawagu". Mianowicie policja i wojsko, posiłkowane przez Heimwehrę usiłowały wypędzić z Rawagu spiskowców. Policja przypuściła szturm do lokalu Rawagu, przyczem posiłkowała się także bombami gazowemi.

ZABICI I RANNI

Dom Rawagu był ostrzeliwany z karabinów maszynowych, ustawionych na przeciwległych domach. Około godz. 14.30 zdołano sytuację opanować. Podobno było kilka osób zabitych i wiele rannych. Od godz. 14,30 radjo funkcjonuje znów normalnie.

KOMUNIKAT URZĘDOWY

WIEDEŃ (PAT). Wydany został następujący komunikat urzędowy:

Grupa 300 ludzi, odzianych częściowo w uniformy wojskowe, zebrała się w sali gimnastycznej na Siebensterngasse, gdzie się zaopatrzyła w broń i amunicję. Jeden oddział tej grupy był na miejscu aresztowany, inny udał się o godz. 13-ej samochodem ciężarowym do studjo „Rawag" na Johannesgasse, gdzie wtargnął do stacji nadawczej. Audycja została przerwana, poczem niepowołany speaker puścił w obieg fałszywą wiadomość o ustąpieniu kanclerza Dollfussa.

Policja obsadziła natychmiast kompleks budynków na Johannesgasse i zlikwidowała incydent o g. 15.45. Teroryści, którzy wtargnęli do „Rawagu", zostali aresztowani.

W całej Austrji panuje spokój.

W MIEŚCIE NIEPOKÓJ

LONDYN, (PAT). Agencja Reutera donosi: Według krążących tu pogłosek, dokonano w Wiedniu licznych aresztowań. Policja zatrzymuje przechodniów i sprawdza dokumenty. Szczególnie podejrzenie ściągają na siebie przechodnie z paczkami. W mieście panuje ogromne podniecenie, wywołane strzałami z karabinów maszynowych i detonacją, pochodzącą — zdaje się — od wybuchu bomb.

REWOLTA TRWA

Według ostatnich wiadomości powstańcy ciągle jeszcze zajmują urząd kanclerski. Około godz. 17-ej wojska regularne rozpoczęły akcję przeciwko oddziałom narodowych socjalistów. Samochody opancerzone zjawiły się na ulicach, otaczających urząd kanclerski.

W pewnym momencie, gdy wojsko i policja spodziewały się, iż powstańcy poddadzą się, na balkonie gabinetu kancl. Dollfussa miał rzekomo zjawić się min. Fey, który wypowiedział kilka słów do straży otaczającej gmach kanclerstwa. Fey rzekomo żądał by niezwłocznie zawołano prefekta policji.

LONDYN, (PAT). Od godz. 18,20 wszelka komunikacja telefoniczna pomiędzy Wiedniem a Londynem uległa przerwie. Od tego czasu nie ma Londyn połączenia ze stolicą Austrji.

Ostatnie wiadomości, jakie otrzymano w Anglji głosiły, iż cały gabinet został przez narodowych socjalistów uwięziony w gmachu kanclerstwa. Jedynie 3-ch ministrów ma znajdować się na wolności, a mianowicie: wicekanclerz Starhemberg, minister oświaty Schulsching oraz minister obrony narodowej gen. Zehnen.

Wiadomości dotychczas niepotwierdzone wskazują, iż rzekomo doszło do krwawej rozprawy, krążą nawet pogłoski o tem, że kanclerz Dollfus i Fey są ranni.

LONDYN, (PAT). Agencja Reutera donosi z Wiednia, iż kanclerz Dollfuss rzekomo nie żyje i że Fey ma utworzyć nowy rząd.

MINISTROWIE POD TERROREM

WIEDEŃ (PAT.) Na konferencji dziennikarzy zagranicznych przedstawił hurmistrz m. Wiednia Schmitz z polecenia tymczasowego kierownika gabinetu dr. Schuschninga dziennikarzom zagranicznym obecną sytuację.

Sytuacja w całej Austrji, zapewnił burmistrz Schmitz, jest spokojna. W Styrji usiłowali w 2-ch starostwach narodowi socjaliści obsadzić budynki rządowe, sostali jednak wypędzeni przez oddziały ochotnicze i częściowo pojmani W innych częściach Austrji panuje zupełny spokój.

Co do wypadków w gmachu urzędu kanclerskiego oświadczył burmistrz Schmitz, trudno jest obecnie stwierdzić co się tam rozegrało.

Pewien urzędnik policyjny, który był również zamknięty, użyty został przez buntowników, jako parlamentarzysta. Przyniósł on wiadomość, że kanclerz Dollfuss jest zraniony i że leży na otomanie w żółtym salonie.

Wspomniany urzędnik policji dodał, że kanclerz rozmawiał z min. Feyem. Ze strony buntowników żądano, aby rząd został oddany dr Rintelenowi i aby nie czyniono żadnych prób zajęcia urzędu kanclerskiego z bronią w ręku.

Poszczególni członkowie rządu, którzy rozmawiali z min. Feyem telefonicznie, odnieśli wrażenie, że zamknięci członkowie rządu zostają pod silnym terorem.

PODSTĘP POWSTAŃCÓW

WIEDEŃ, (PAT). O zajściach, które doprowadziły do obsadzenia urzędu kanclerskiego donoszą, że koło godz. 13-ej grupa złożona ze 100 do 150 osób wtargnęła na samochodach ciężarowych, przebrana za oficerów, policjantów i żołnierzy do budynku i zamknęła za sobą natychmiast bramy.

Kanclerz dr. Dollfussa, min. Fey i sekretarz Karwinsky znajdują się w mocy pawstańców. Kancl. Dollfuss podobno jest raniony. Urzędników urzędu kanclerskiego internowano w sali posiedzeń.

Prezydent policji dr. Seydel wręczył na posiedzeniu gabinetu kadłubowego list min. Feya, w którym powiedziane jest, że kanclerz zgadza się na każdego swego następcę, potwierdzonego przez prezydenta republiki, jeżeli dzięki temu da się uniknąć dalszego rozlewu krwi.

Prezydent republiki zadecydował telefonicznie, że z osobami, które wtargnęły gwałtem nie pertraktuje. Prezydent powierzył aż do odwołania ministrowi oświaty dr. Schuschnigowi tymczasowe kierownictwo rządu i przekazał mu wszystkie pełnomocnictwa kanclerza.

ROKOWANIA Z BUNTOWNIKAMI

Komunikat urzędowy z godz. 21.30 podaje następujące szczegóły o zajściach w gmachu urzędu kanclerskiego:

Po wtargnięciu do gmachu, teroryści obezwładnili wartę, obsadzili schody i krużganki i zamknęli członków rządu tudzież urzędników w swoich kancelarjach.

Natychmiastowa energiczna akcja nie była możliwa, ponieważ buntownicy mieli w ręku życie wielu osób. Musiano się liczyć z tem, że teroryści przy energiczniejszem wkroczeniu władz będę się mścili na osobach, zamkniętych w urzędzie kanclerskim. Wzgląd ten zmusił z konieczności do przeprowadzenia rokowań z buntownikami.

Początkowo rokowania nie wydały rezultatów, wobec czego postawiono buntownikom ultimatum, upływające o godz. 19.30. Równocześnie przygotowano silne oddziały wojskowe, aby po upływie ultimatum wkroczyć zbrojnie do wnętrza gmachu.

Wobec przygotowań wojskowych, buntownicy zdecydowali się poddać, stawiając przytem warunek, aby im pozwolono swobodnie wyjechać do Niemiec. Kapitulacja nastąpiła wkrótce po godzinie 20-ej. Budynek urzędu kanclerskiego został obstawiony wojskiem i policją.

DOLLFUSS ZABITY

LONDYN, (PAT). Agencja Reutera donosi z Pragi, iż tamtejsze poselstwo austrjackie potwierdza wiadomość o śmierci kanclerza Dollfussa.

PRAGA, (PAT). Według wiadomości otrzymanych z Wiednia, sytuacja na Ballplatzu została zlikwidowana. Rebeljanci, którzy zajmowali urząd kanclerski, zostali wypuszczeni na wolność. Jednocześnie zwolniono więzionych przez nich ministrów. Warunki układu nie są bliżej znane. Tymczasowo funkcje premjera objął min. oświaty Schuschning.

„Wiener Zeitung" w nadzwyczajnem wydaniu nocnem podaje, że kanclerz Dollfuss zmarł o godzinie 16.30, otrzymawszy dwa śmiertelne postrzały. Wedle innych wersyj do biura kanclerza wpadło 10 powstańców i bez żadnych słów dali doń szereg strzałów, ciężko go raniąc.

MIN FEY O REWOLCIE

WIEDEŃ, (PAT). Wczoraj o godzinie 10-ej wiecz. przez radio stację wiedeńską przemawiał min. Fey, który pokrótce skreślił przebieg wczorajszych wypadków w Wiedniu.

Minister oświadczył, że były dwa ogniska rozruchów: jedno w siedzibie stacji radjowej, które zostało szybko stłumione i drugie najważniejsze w gmachu kancelarji związkowej.

Około godz. 1-ej w chwili, gdy prawie wszyscy ministrowie opuścili już gmach, a pozostali w nim tylko kanclerz Dollfuss, minister Fey oraz podsekretarz stanu Karwinsky, przed gmach zajechało 144 osobników, przebranych w mundury Heimwehry oraz uniformy wojskowe.

Osobnicy ci przedostali się łatwo do wnętrza budynku, udając się na piętro, gdzie znajdowali się ministrowie, następnie wkroczyli do pokoju i odseparowali min. Feya od 2-ch innych członków rządu. Po chwili wezwali min. Feya do udania się do kanclerza Dollfussa.

Kanclerz Dollfuss leżał na tapczanie zraniony, brocząc krwią. Kanclerz zwrócił się do Feya, prosząc go o zaopiekowanie się jego rodziną i zaniechanie przelewu krwi. Równocześnie pozostali członkowie rządu porozumieli się z gmachem kancelarji związkowej i dowiedziawszy się o przebiegu wypadków, oświadczyli w imieniu rządu austrjackiego, że gwarantują 144 osobnikom, którzy wtargnęli do kancelarji związkowej, wolne opuszczenie z gmachu oraz wolne przekroczenie granicy austrjacko-niemieckiej, o ile opuszczą gmach w ciągu 15 minut bez żadnych krwawych ofiar.

SĄDY DORAŹNE

Radjo wiedeńskie ogłosiło, że z dniem dzisiejszym prawo o sądach doraźnych zostaje rozszerzone na wszystkie wypadki buntu. Poczynając od dziś, od godz. 20-ej muszą być zamknięte wszystkie domy. Publiczności po tej godzinie nie wolno znajdować się na ulicy. Wszelkie zgromadzenia publiczne zostały zakazane.

Marynarze polscy w Moskwie

przyjęci byli bardzo gościnnie

MOSKWA. (PAT.) Admirał Unrug przybył wczoraj na czele 6 oficerów do Moskwy, spotykany na dworcu przez pomocnika dowódcy sił zbrojnych morskich Pancerzajskiego, pomocnika dowódcy moskiewskiego okręgu wojskowego Gorbaczowa oraz naczelnika wydziału zagranicznego komisarjatu ludowego obrony Heckera. Powitany hymnami narodowemi polskim i sowieckim admirał Unrug odebrał raport od dowódcy kompanji honorowej, poczem przeszedł przed frontem oddziału.

Przed południem admirał złożył wizyty wicekomisarzowi ludowemu obrony Tuchaczewskiemu, dowódcy sił zbrojnych morskich Orłowowi, szefowi sztabu armji czerwonej Jegorowowi oraz w towarzystwie ambasadora Łukasiewicza, wicekomisarzowi spr. zagranicznych Stomoniakowowi. Po śniadaniu wydanem przez p. o attache wojskowego kpt. Harlanda, goście zwiedzili miasto.

Wieczorem odbył się bankiet, wydany na cześć admirała Unruga i towarzyszących mu oficerów przez wicekomisarza obrony Tuchaczewskiego, podczas którego Tuchaczewski, Orłow, ambasador Łukasiewicz i admirał Unrug wymienili przemówienia w przyjaznym tonie, w których podkreślili moment stabilizacji dobrych stosunków polsko - sowieckich.

Morderstwo i samobójstwo

na tle miłości, zatrutej zazdrością

Wczoraj późnym wieczorem popełnione zostało morderstwo o podłożu miłosnem na ul. Powązkowskiej 70. Szczegóły tego dramatu są następujące:

Apolonja Mackiewiczówna, lat 24, zamieszkała przy rodzicach (ul. Powązkowska 70) miała narzeczonego Mieczysława Sadkowskiego lat 24, montera, zam. przy ul. Karolkowej 42. Między narzeczonymi dochodziło do częstych nieporozumień na tle zazdrości.

Wczoraj, widząc, jak rozmawiała z jakimś mężczyzną, zwrócił jej uwagę, żeby przerwała rozmowę i wróciła do domu, naco Mackiewiczówna nie zwróciła uwagi, rozmawiając w dalszym ciągu.

Zdenerwowany Sadkowski podążył do mieszkania rodziców narzeczonej, gdzie oczekiwał jej powrotu. Gdy ta wróciła, bez słowa wyjął rewolwer i strzelił jej w głowę zabijając ją na miejscu, sam zaś celnym strzałem w skroń pozbawił się życia.

Wezbrane fale powodzi

dotarły już do Gdańska

POD WARSZAWĄ

Ulewny deszcz, jaki padał w ciągu kilkunastu godzin w Warszawie rozbudził nowe obawy. To też bez przerwy na wałach czuwają robotnicy, broniąc je przed naporem wody i rozmoczeniem przez deszcz.

Mimo ulewy woda opadała w dalszym ciągu. O godz. 9-ej poziom wody utrzymał się na jednym poziomie.

KRYTYCZNA NOC NA WALE SIEKIERKOWSKIM

Mimo opadania poziomu wody w Wiśle i jej dopływach, w niektórych punktach sytuacja w obrębie Warszawy jest ciężka z powodu stałych deszczów, powodujących coraz większe rozmiękczanie wałów, gdyż woda przedostaje się pod wały, tworząc stałe przesiąki w postaci swego rodzaju małych fontann.

Między in. ciężka sytuacja wytworzyła się w okolicach wałów Wilanowskiego i Siekierkowskiego. Miejsca przesiąkania wałów są stale wypełniane nawozem i zakładane workami z ziemią. Przez pierwsze trzy dni, t. j. przed przyjściem oddziału wojskowego, omawiane punkty bronione były przez drużyny ratownicze, zorganizowane przez Tow. przyjaciół Belwederu, Sielc, Siekierek i Czerniakowa, które zorganizowało umacnianie i ochronę wałów w drodze faszynowania ich od strony rzeki.

Najkrytyczniejszą dla wału Siekierkowskiego i wpobliżu Augustówki. Stało się to dzięki wytężonej pracy miejscowych obywateli i oddziału wojskowego, złożonego z 400 ludzi. Teren robót oświetlony był w nocy reflektorami wojskowemi oraz pochodniami karbidowemi i naftowemi.

Cały inwentarz żywy ze wsi małe i duże Siekierki jest w dalszym ciągu co noc ewakuowany i mieści się pod gołem niebem wpobliżu ul. Czerniakowskiej, pilnowany przez obywateli i funkcjonarjuszów P. P., poczem na dzień wraca do zagród.

Zarząd Tow. przyjaciół Belwederu, Sielc i okolic ofiarował 100 zł. na powodzian.

Relacje naszego wysłannika na tereny powodziowe podajemy na str. 5-ej.

OBERWANIE SIĘ CHMURY

W czasie szalejącej 23 b. m. burzy nad powiatem brzeskim, połączonej z oderwaniem się chmury, spadł gwałtowny grad wielkości kurzego jaja, który zniszczył plony na przestrzeni około 760 morgów. Potoki gwałtownie wezbrały, zalewając sąsiednie niżej położone pola oraz osiedla ludzkie.

W gminie Iwkowej piorun spalił stodołę, w Czechowie dom mieszkalny. W Bielczy piorun zabił 4-letnią Agatę Koczwarę. Nadto burza przerwała przewody telefoniczne w Tymowej i Czechowie. Szkody wyrządzone przez burzę dotychczas nie zostały obliczone.

NIEZWYKŁA NAWAŁNICA

ŁÓDŹ, (PAT). Nad powiatem **kolskim przeciągnęła niezwykle gwałtowna nawałnica, która wyrządziła znaczne szkody w zbożu, ziomiopłodach i drzewostanie, a nadto spowodowała 11 pożarów zagród od uderzeń piorunów. Kilka osób uległo porażeniu.** Straty **wynoszą** około 150.000 złotych.

LUBELSZCZYZNA

LUBLIN. (PAT.) Sytuacja powodziowa na terenie wojew. lubelskiego przedstawia się następująco:

Woda na terenie powiatów puławskiego, janowskiego i garwolińskiego opada. W Puławach stan wody 3,45; w ciągu dnia wczorajszego woda spadła o 19 cm. W Dęblinie woda spadła wczoraj o 11 cm.

Mimo to sytuacja nadal jest groźna, gdyż padające nieustannie od 2 dni deszcze zniszczyły częściowo nowousypane wzniesienia na wałach ochronnych. Nad umocnieniem ich w dalszym ciągu pracują oddziały wojskowe i ludność.

Akcja pomocy powodzianom na terenie Lublina i województwa zatacza coraz szersze kręgi. W dniu wczorajszym z terenu Lubelszczyzny odjechały w stronę Małopolski wagony mąki, paszy i zboża siewnego. Władze w obawie przed epidemją skierowały na powiat janowski liczne grupy sanitarne P. C. K.

BRDA WYSTĘPUJE Z KORYTA

BYDGOSZCZ. (PAT.) Stan wody w Brdyujściu na Wiśle o godz. 7-ej wynosił 4,38 m. powyżej stanu normalnego.

Przy jazie w Czersku stan wody wynosi 8,08. Woda nadal przybiera. Brda już w niektórych miejscach wystąpiła z koryta, zalewając przybrzeżne pola, łąki i ogrody oraz bulwary.

W Fordonie Wisła rozlała szeroko, docierając do ogrodów i osiedli. Ludność zbiera z zagrożonych miejsc resztki zboża i przewozi je w bezpieczne miejsca.

W Piątnowie pod Bydgoszczą Wisła również zalała osiedla niżej położone. Najbardziej zagrożone jest Łęgnowo, gdzie woda podchodzi zupełnie do osiedli.

RZEKA KAMIONKA SZALEJE

SKARŻYSKO. (PAT.) Rzeka Kamionka, która normalnie ma szerokości od 10 do 12 metrów w dniu wczorajszym wylała i szerokość jej dochodzi do 300 metrów.

Ogrody na południu miasta zostały zalane. Grobla, łącząca miasto z terenami państwowych zakładów przemysłowych została przerwana. Nad zabezpieczeniem grobli i mostu pracują drużyny ratownicze.

Woda przybiera po 15 ctm. na godzinę. Między godziną 16 a 17 woda podniosła się o 85 ctm. i o godzinie 20 stan wody wynosił 3,50 ponad stan normalny

Na terenie powiatu koneckiego wody Kamionki zalały częściowo pola, łąki i domy wsi Iblizyn, uszkadzając częściowo komunikację telefoniczną.

FALA POWODZIOWA W GDAŃSKU

GDAŃSK (PAT.) Fala powodziowa dotarła wczoraj do Gdańska, powodując znaczne podniesienie się wody na Wiśle.

W trzech miejscach ruch promowy został wstrzymany. Oczekiwane jest unieruchomienie żeglugi na Wiśle. W kołach fachowych wyrażają przypuszczenie, że stan wody będzie analogiczny do najwyższego stanu w r. 1924. Naogół jednak nie oczekują większego niebezpieczeństwa, ponieważ Wisła przed powodzią wykazała poziom niski.

Podczas kąpieli utonęły 3 osoby.



MINISTER BECK W TALLINIE

Minister Spraw Zagranicznych Beck po przyjeździe do Tallina udaje się w towarzystwie estońskiego ministra Spraw Zagranicznych Seljamaa do zarezerwowanych apartamentów na Zamku w Tallinie.

Żebrak z humorem

(S. F.) Żebrak zawodowy, Antoni Czubek, nie znosi jednej rzeczy. Kiedy mu ktoś mówi „nie mam drobnych".

Tylko to jedno doprowadza go do wściekłości. Bo wogóle należy do rzadkiego typu żebraków, którzy żebrzą na wesoło.

Nie płacze nigdy, że mu żona umarła lub, że dzieci chore.

Podchodzi do „klienta" zawsze z humorem.

— Panie profesorze, zrób pan wykład, jak pragnę wolności.

— Jaki wykład? — dziwi się zaczepiony.

— Wykład kieszonkowy na 10 groszy. Jak pan chcesz więcej wyłożyć, też się nie będę gniewał.

A jeżeli gość wygląda mniej zamożnie, Czubek uprzedza zgóry.

— Dla urzędników rabat, panie szanowny. Pięć groszy też może być.

Jeśli mu ktoś odpowiada: „Nie mam ani grosza", Czubek mruga poufale.

— No to stań pan przy mnie — proponuje. — Razem będziem żebrać.

Ale wybucha dopiero wtedy, gdy mu ktoś powie: „Nie mam drobnych".

— A grube pan masz?... Groszem, dziadu, nie śmierdzisz, to miej odwagie się przyznać! Zła krew mnie zaliwa, jak taki pętak, bez butów, lorda odstawia, co tylko drobnych nie ma.

Tak też było z p. Wiktorją Zawadzką, którą Czubek poprosił o jałmużnę. Dnia tego był w wyjątkowo złym humorze, bo od rana wypił zaledwie dwie setki wódki.

Gdy mu pani Z. powiedziała „nie mam drobnych", zatrząsł się z oburzenia.

— Co jest do jasnej cholery! — ryknął — Czy poto mądre i uczone ludzie ustanowili, że ma być wśród ludzi litość i miłosierdzie, żeby byle flondra bezdomnej sierocie mówiła „nie mam drobnych"? Ja was cholery nauczę współczucia dla bliźnich! Ja was nauczę biednego uszanować.

I rozżalony żebrak trzepnął p. Wiktorję w kapelusz z taką siłą, że usiadła.

Dostał za to 3 tygodnie aresztu. Oddzielnie będzie miał sprawę za żebraninę.

Wesoły Kącik

Z URLOPU



Urlopowicze lipcowi niewiele mieli pociechy ze swego urlopu.

— Tak się czuję — powiedziała mi pewna pani, która wróciła z urlopu — jakbym cały miesiąc siedziała w wannie pod prysznicem. Wszędzie woda, woda i woda... Teraz dopiero — dodała — rozumiem, jakie ciężkie życie ma ryba. Zawsze biedactwo w wodzie.

Ale ci urlopowicze, którzy się szykują dopiero na sierpień, są jak najlepszej myśli.

Spotkałem mego kolegę Jasia.

— Pierwszego jadę na urlop — powiedział mi.

— Dokąd?

— Najpierw nad morze, a potem trochę w góry.

— Ho, ho! To sobie użyjesz.

— Spodziewam się. Jadę w dobrej kompanji. Bigosiński jedzie, Ciągalski.

— A dokąd teraz pędzisz?

— Do fotografa.

— Poco?

— Jakto poco? Po fotografje z urlopu. Chodź ze mną, to zobaczysz.

Weszliśmy do zakładu fotograficznego.

— Czem mogę służyć? — spytał fotograf.

— Górski widoczek! — zadysponował Jaś. — Ciupagę masz pan?

— A jakże! Pan szanowny życzy na szczycie góry, czy u stóp?

— Jedno takie, jedno takie.

— Już się robi.

Po chwili Jasio z miną doświadczonego taternika stał już na tle wymalowanych na płótnie gór.

— A teraz — obstalował, gdy zdjęcie już było skończone — dawaj pan jakiś morski widoczek.

I ku memu zdumieniu zaczął się rozbierać. Zdjął wszystko, nawet koszulę i został tylko w kąpielowych porteczkach.

— Co ty robisz? — przeraziłem się.

— Jakto co? Widziałeś kiedy, żeby się kto w ubraniu nad morzem fotografował?

Płótno z górami poszło w kąt, a jego miejsce zajęło płótno z wymalowanem wzburzonem morzem.

Gdyśmy wreszcie wyszli, spytałem zaciekawiony:

— Poco ci te fotografje?

— Nie wiesz poco? Żeby znajomym i rodzinie przesłać z urlopu. Nie można być świnią.

— To nie możesz tego zrobić na miejscu? Na tle prawdziwych gór, prawdziwego morza?

Jasio machnął ręką.

— Ja już wolę sobie zgóry przygotować... Bo na miejscu, to się człowiek, uważasz, zapije i nie ma czasu na fotografje.

Napoleon Sądek

SPORT

KUSOCIŃSKI STRACIŁ REKORD ŚWIATOWY

Bezpośrednio z Rygi trzej zawodnicy **polscy Kusociński,** Kucharski i Luckhaus **udali się** hydroplanem do Sztokholmu **na wielkie** międzynarodowe zawody lekkoatletyczne. Pierwszego dnia Polacy startowali w 2-ch konkurencjach **na** 3.000 m. i na 800 m.

Bieg na 3,000 m. przyniósł olbrzymią **sensację** w postaci zwycięstwa Duńczyka Nielsena w czasie 8:18,3 sek. **Nielsen** pobił w ten sposób o 0,5 sek. **rekord** światowy, należący dotychczas do Janusza Kusocińskiego (8:18,8 sek.). Kusociński zajął dopiero drugie miejsce w czasie 8:28,4 sek.

Na 800 m. Kucharski zajął 3-cie miejsce w czasie 1:54,5 sek., ustanawiając nowy rekord polski na tym dystansie. Zwycięstwo w tej konkurencji odniósł słynny amerykański lekkoatleta Eastman w czasie 1:50 sek. przed Ny w czasie 1:52,9 sek.

AMERYKA I ANGLJA W FINALE PUHARU DAVISA

W Wimbledonie dokończony został finałowy mecz międzystrefowy o puhar Davisa pomiędzy Ameryką i Australją. Zwyciężyła ostatecznie Ameryka w stosunku 3:2.

W ten sposób walka o puhar rozegra się pomiędzy Ameryką a Anglją. Rozgrywka ta odbędzie się w Wimbledonie.

WIOŚLARSKIE MISTRZ. EUROPY

Na mistrzostwa wioślarskie Europy, które się odbędą w Lucernie, Polski Związek Towarzystw Wioślarskich wysyła 4 osady: jedynki, dwójki ze sternikiem, czwórki bez sternika i czwórki ze sternikiem. W jedynkach barw polskich broni mistrz Europy krakowianin Verey. Kierownikiem ekspedycji będzie kapitan związkowy PZTW.

REGATY ŻEGLARSKIE W GDYNI

Pod koniec sezonu odbędą się w Gdyni wielkie regaty przybrzeżne i regaty oficerskie na łodziach żaglowych marynarki wojennej.

REPREZENTACJA KOLARSKA POLSKI NA MECZ Z EMIGRACJĄ POLSKĄ

W ramach igrzysk sportowych naszej emigracji odbędzie się również mecz kolarski na 100 km. pomiędzy reprezentacją Polski a reprezentacją polskiej emigracji. Mecz odbędzie się na szosie radomskiej. W skład Polski wchodzą Zieliński Olecki, Popończyk i Michalak. Mecz odbędzie się dn. 4 sierpnia.

AMERYKA DOMAGA SIĘ WYJAŚNIEŃ

Od poniedziałku bawi w Niemczech prezydent amerykańskiego komitetu olimpijskiego Brundage w związku z olimpjadą berlińską, którą — jak twierdzi prasa niemiecka — Amerykanie mają obesłać aż 400 zawodnikami.

Wizyta p. Brundage ma ponadto na celu wyjaśnienie sytuacji i usunięcie wątpliwości, jakie zarysowały się w Ameryce na tle „rasizmu" niemieckiego.

WIELKIE NIEMIECKIE IGRZYSKA SPORTOWE

W Norymberdze rozpoczęły się wczoraj wobec 40 tysięcy widzów wielkie niemieckie igrzyska sportowe. W igrzyskach bierze udział przeszło 8,000 sportowców, w tem około 1,200 lekkoatletów.

Konkurs zadań

i ciekawych pytań

W dalszym ciągu serji 11-ej będziemy mieli do rozwiązania następujące zadania:

9. „SŁAWNY"

Różne są sławy — dobre i złe. Jest obecnie jeden taki, którego nazwisko obiegło prasę całego świata.

Któż to taki? Ułóżcie jego nazwisko z podanych poniżej liter:

d, e, g, i, i, l, l, n, r

10. UWAGI

Rozpoczęliśmy druk list premjowanych Czytelników w serji lipcowej. Każdy z Czytelników interesuje się tą akcją.

Prosimy zatem o wypowiedzenie swych uwag na temat akcji premjowania Czytelników, prowadzonej od paru lat przez nasze pismo.

Kupon zadań pytań
Nr. kuponu 5
Nr. gazety 208

O czem mówią i piszą

Klęska powodzi częściowo mija. Czas pomyśleć nietylko o niesieniu pomocy 200.000 ludzi, dotkniętych katastrofą, ale i o zapobieżeniu na przyszłość

Słusznie podnosi „Kurier Poranny:

„Regulacja i uspławnienie rzek uchroni ludność wiejską od spustoszeń groźnego żywiołu, ale korzyści, jakie stąd wynikną, przypadną w udziale nietylko drobnym rolnikom osiadłym nad brzegami wód. Na usprawnieniu żeglugi dającem możność taniego transportu, zyska i przemysł, i handel, i wielkie ziemiaństwo, i sfery bankowe. Kto wie czy przedstawiciele tych różnych sfer wielkokapitalistycznych nie zyskają najwięcej?

Otóż, elementarna sprawiedliwość społeczna wymaga, aby ci, którzy poważne dla siebie przewidują zyski, odpowiednio poważny także udział wzięli w kosztach inwestycji. Zbyt długo nasze t. zw sfery gospodarcze i ziemiańskie patrzyły obojętnie na tragedję nadrzecznych wsi, miażdżonych przy każdym wylewie wód burzą rozhukanego żywiołu. Składki dobroczynne, grosze i złotówki ofiarowane w uczuciu miłosierdzia bywają czynem pieknym, gdy są darem ubogich dla ubogich. Sfery przemysłowe, banki, kartele i dwory obszarnicze nie mają prawa stroić się w pióra filantropji. Muszą naprzód spełnić swój obowiązek.“

„I. K. C.“ omawia przyczyny powodzi, związane z rabunkową gospodarką leśna. gdyż wiadomo, że lasy zatrzymują wilgoć, zmuszając wodę do stopniowego i powolnego spływania.

W dalszym ciągu „I. K. C.“ porównuje straty, wynikłe z powodzi i koszty robót regulacyjnych:

„Dotacje na kontynuowanie robót wodnych są tak szczupłe, że nie wystarczają na wykonanie robót najpilniejszych Nic dziwnego zatem. że co kilka lat mamy w Małopolsce ogromne katastrofy powodzi, które powodują straty wielomiljonowe, na pewno większe aniżeli koszta robót. Tak np. powódź w r. 1925 według obliczeń urzędowych spowodowała straty łącznie w 4 województwach małopolskich *48.747.973* zł. a pozatem w województwach sasiednich również na przeszło 5 miljonów złotych. Ile wyniosą straty, spowodowane przez powódź tegoroczną, jeszcze niewiadomo. W każdym razie na pewno niemniej, niż w r. *1925*. Gdybyśmy w ostatnich 10 latach wydali *100* miljonów złotych na roboty wodne, na pewno powódź, gdyby wogóle do niej doszło. nie byłaby spowodowała tak wielkiej szkody.“

FRONTEM DO WSI

„Kurjer Czerwony“ zapowiada przemówienie p. premjera Kozłowskiego, które zostanie wygłoszone na posiedzeniu klubu parlamentarnego BB w dniu 1 sierpnia.

Tematem przemówienia ma być przedewszystkiem nędza wsi, która

„... obniżyła w sposób wprost zastraszający nietylko poziom swego życia materjalnego, ale i poziom aspiracyj życiowych. W ten sposób uderzyła miljardowym deficytem w przemysł, rzemiosło i handel, ba, nawet w wolne zawody.“

„Ogólnie biorąc, wydatki gotówkowe włościan, które w roku *1926—27* wyniosły 1 miljard *950* miljonów złotych, w drugim roku kryzysu zmniejszyły się do *996* miljonów złotych. obecnie sytuacja pod tym względem jeszcze się pogorszyła.

Dlaczego wbił nóż w serce?

Tajemnicze przyczyny zbrodni marynarza, który zabił przyjaciela

Serdecznymi przyjaciółmi byli niegdyś Witold Żółtek i Stanisław Brudkowski. Razem chodzili do szkoły w Mińsku Mazowieckim i prawie jednocześnie powołano ich do służby wojskowej .Obaj też w jednym terminie uzyskali pierwszy urlop.

Przyjechali obaj do Mińska Mazowieckiego, Żółtek, jako starszy marynarz, a Brudkowski, jako starszy strzelec lotniczy. Po nabożeństwie w kościele, obaj udali się do restauracji, poczem w towarzystwie innych kolegów, byli na przechadzce.

W pewnej chwili Żółtek znienacka dobył kordelasa marynarskiego i pchnął nim Brudkowskiego między żebra, trafiając go w serce. Ranny skonał na miejscu.

Po dokonaniu zabójstwa, Żółtek zaczął płakać, sam przeniósł Brudkowskiego do lekarza i oskarżył się w żandarmerji.

Onegdaj zasiadł na ławie oskarżonych przed specjalnym wojskowym sądem admiralskim, złożonym z marynarzy.

Na rozprawie starano się przedewszystkiem wyjaśnić motywy zabójstwa. Śledztwo nie dostarczyło żadnego materjału w tym kierunku, prócz oświadczenia jednej osoby, że w grę mogła wchodzić jedynie kobieta Aniela Koniec.

Była ona narzeczoną jednego z przyjaciół, drugiego zaś zupełnie nie znała, nigdy z nim nie spacerowała i tem samem nie mogła dać podstaw do podejrzeń o zdradę.

Marynarz Żółtek zachowuje się na sali sądowej w sposób rzadko spotykany. Okazuje dużą skruchę i woła, że zabił przyjaciela ,wyrządził krzywdę jego rodzinie i nie będzie się wcale bronił. Zabójstwo opisuje w ten sposób, że przyłożył nóż do piersi przyjaciela i co się dalej z nim stało, — nie wie.

Zeznania niektórych świadków, wskazują na to, jakoby zbrodnia była ukartowana zgóry i Brudkowski spodziewał się, że spotka go jakieś nieszczęście.

Wyjeżdżając na urlop, mówił w koszarach, że „będzie miał przeprawę z marynarzami“.

Rano do jego domu przyszli jacyś dwaj marynarze, dopytując się o niego i odeszli z niczem.

Jedyną osobą, która mogła rzucić trochę światła na sprawę, był Śleszyński. Ten jednak nie przybył na rozprawę.

Poprzestano tylko na przesłuchaniu Anieli Końcówny, która kategorycznie zaprzeczyła, żeby mogła być o nią zwada.

Sąd postanowił przerwać rozprawę do piątku dla skonfrontowania narzeczonej oskarżonego ze świadkiem Śleszyńskim, który będzie sprowadzony na sprawę pod przymusem. Dopiero wtedy będzie można wyświetlić, z jakich pobudek marynarz zabił swego kolegę.

Pierwsza lista premjowanych Czytelników

Zgodnie z zapowiedzią po dokonaniu ogromnej pracy posegregowaniu i sprawdzeniu złożonych kuponów przystępujemy obecnie do podziału serji lipcowej cennych premij, wśród których na pierwszem miejscu figuruje 5 maszyn do szycia.

Piersza lista premjowanych z serji lipcowej obejmuje następujące nazwiska:

WARSZAWA

Brukowa 26, Stańczyk W.	Ogrodowa 52, Bilicka Wł.	Wiśniowa 54, Wróblewska W.
Chmielna 71, Reweda F.	Piekarska 12, Bolesławska Filip.	Wolska 74, Maciejewska A.
Felińskiego 24, Skibowska Amel.	Pańska 100, Taborska T.	Wolska 5, Czarnecki H.
Gęsia 48, Ługowska Aniela	Syrokomli 16, Sędek W.	Wronia 59, Andrzejczak St.
Jabłonowska 6, Szrajner Bolesł.	Stalowa 57, Zakrzewska H.	Widzewska 26, Grudziel S.
Kawęczyńska 47, Rudnik S.	Szara 1, Grott A.	Zwrotnicza 5, Krysiewicz S.
Lubelska 20, Trzcińska Z.	Targowa 17, Kacak H.	Zielna 29, Sztrumfeld A.
Leszno 106, Borusiewicz J.	Towarowa 54, Grzeszczak K.	Zawiszy 27a, Głuszcz Aleks.
Marszałkowska 29, Kępka St.	Tarczyńska 9, Sławikowski S.	Żółkiewskiego 43, Jaroszewicz
Nowomiejska 15, Kuczewski P.	Wilcza 39, Filipowicz Al.	Żelazna 68, Żyszkowska A.

Jutro podamy drugą listę

Po zakończeniu druku list premij podamy, kiedy należy się zgłosić po odbiór premji.

Przypominamy tym Czytelnikom, którzy w lipcu nie złożyli kuponów premjowych, że mogą to uczynić obecnie, ale będą mogli wziąć udział w rozdawnictwie premij serji wrześniowej.

P. hr. Komorowski prezes T. Z. do H. K. w Polsce

o bilansie sezonu wiosennego wyścigów

W związku z zakończeniem wiosennego sezonu wyścigów konnych, Prezes Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce p. hr. M. Komorowski, udzielił przedstawicielom prasy informacyj, dotyczących hodowli koni pełnej krwi i wyścigów.

— Zapytują Panowie, jakie są rezultaty sezonu wiosennego? Na pytanie to odpowiem cyframi:

— W ciągu 42 dni sezonu wiosennego rozegrano 358 gonitwy, w których startowało 1.572 konie. Kasy totalizatora obróciły sumą 16.284.315 zł., wobec 20.195.095 zł. w ciągu 44 dni sezonu wiosennego wyścigów w 1933 roku. Jestto t. zw. obrót brutto totalizatora, t. zn. suma stawek, jaką grający postawili na konie. Z tej sumy 86 proc. wróciło do grających, jako wygrane. pozostałe za 14 proc. z czego 18 proc. na zas. Ustawy i 1 proc. Fundusz Pracy) stanowią t. zw odliczenia, które w sezonie wiosennym wyniosły 2.103.447 złotych. Tu muszę zwrócić uwagę Panów, że często obrót jest indentyfikowany z odliczeniami, na które powszechnie wskazuje się, jako na zysk Towarzystwa.

W istocie rzeczy odliczenia te przeznaczone są zgodnie zresztą z wymogami Ustawy o wyścigach konnych — wyłącznie na cele prób wyścigowych (nagrody) oraz popierania hodowli

T. zw. odliczenia wyniosły 2.103.447 zł.: (w roku 1933 wyniosły 2.556.230 zł.) z sumy tej wypłacono nagród i premji hodowlanych złotych 1.527.979 (bez potrącenia 30 proc.) w roku 1933 — 1.500.719 zł (bez potrącenia 20 proc.), Ministerstwu Rolnictwa i Reform Rolnych, na cele związane z hodowlą krajową 485.410 zł., Magistratowi m. st. Warszawy 161.803 zł. Prócz tych sum, z dopłat specjalnych, wypłacono na Fundusz Pracy 161.803 zł. oraz na Czerwony Krzyż 80.000 zł.

Jak z cyfr powyższych wynika, suma z obrotów totalizatora uległa znacznej zniżce, suma zaś wypłaconych nagród i premji obniżyła się nieznacznie, co dało się uzyskać dzięki poważnym oszczędnościom w dziale administracji budżetu Towarzystwa.

— Jakie są wydatki Towarzystwa związane z pracą totalizatora?

— Zatrudniamy na torze przeszło 600 pracowników, którzy w sezonie wiosennym zarobili około 250.000 zł., nie licząc około 500 osób służby stajennej, opłacanej przez poszczególnych właścicieli.

— Czy zechce nam, Pan Prezes wyjaśnić powody przeniesienia wyścigów Łódzkich do Warszawy?

— Postanowiliśmy w roku bieżącym rozgrywać wyścigi sezonu Łódzkiego w Warszawie, ponieważ w ciągu ostatnich kilku lat zmuszeni byliśmy dokładać poważne sumy do sezonu Łódzkiego w okresie złej konjunktury. Pragniemy w ten sposób przyjść z pomocą Łódzkiemu Towarzystwu, aby mogło przetrzymać złe czasy i w przyszłości o własnych siłach organizować swe meetingi letnie na torze w Rudzie Pabjanickiej. Utrzymanie przy życiu toru Łódzkiego jest zasadniczo ważne, gdyż jest to tor pomocniczy dla Warszawy, który umożliwia częściowe próby koni wysokiej klasy oraz próby specjalne np steeple.

Zaznaczyć muszę, iż przeniesienie wyścigów Łódzkich do Warszawy, dotknęło bardzo bookmacherów warszawskich, którzy w sezonie Łódzkim mieli największe obroty.

— A jak się przedstawiają cyfry dotyczące rozwoju hodowli koni pełnej krwi?

— Rozwój ilościowy jest bardzo poważny. W roku 1919 znajdowało się w stadach 157 klaczy — w roku 1933 — 555. W roku 1920 urodziło się 48 źrebiąt — w roku 1933 — 283.

Na zakończeni podkreślić muszę rozwój tych działów prasy, które traktują o wyścigach i hodowli koni pełnej krwi. Zainteresowanie temi sprawami wzrasta i znajduje swój wyraz w znacznej liczbie sprawozdań, wzmianek a nawet artykułów.

3 lata więzienia za zniewolenie dziewczyny

We wsi Łopianka pod Węgrowem, odbywało się huczne weselisko, na którem starszą druchną była 19-letnia Władysława G. Mieszkała ona w sąsiedniej wiosce i droga do domu wiodła przez las.

Obawiając się sama wracać późną nocą, uprosiła koleżankę swą, Stefanję Wojdakównę, będącą na weselu wraz z narzeczonym, Aleksandrem Królem, aby ją oboje odprowadzili.

Kiedy jednak przyszła pora iść do domu, okazało się, że Wojdakówna gdzieś się zawieruszyła. Dziewczyna rada, nie rada, musiała więc przyjąć tylko towarzystwo Króla.

W połowie drogi, w lesie, Król zastąpił jej nagle drogę, schwycił ją silnie wpół i zaczął ciągnąć w głąb lasu. Gdy dziewczyna zaczęła krzyczeć i stawiać opór, Król powiedział zuchwale:

— Ty, jako druchna, musisz robić to, co teraz robią państwo młodzi! Nie masz się co bronić. nie jedna już była w moich rękach i cała nie wyszła, to i ty się nie uchowasz...

Rzucił dziewczynę na ziemię w parowie, wykręcił w tył ręce, a gdy nie przestawała wzywać pomocy, uderzył ją kilkakrotnie i wepchnął zaciśniętą pięść w usta.

Przy takiej przemocy zdobył dziewczynę. Zagroził jej wkońcu utopieniem i wymógł na niej przysięgę, że nikomu nic o tem nie powie.

Władysława G. wróciła do domu silnie zmieniona i zapłakana, ale matce nic nie powiedziała o strasznej przygodzie, tylko poszła z wymówkami do koleżanki Wojdakówny, dlaczego ją pozostawiła pod koniec wesela samą, kiedy przyszły obie razem. Opowiedziała też zaraz ze szczegółami, że została zgwałcona przez Króla.

Dopiero Wojdakówna opowiedziała matce poszkodowanej o przykrem zdarzeniu ,za co została silnie pobita przez Króla. Władysława G. wstydząc się, że cała historia rozniosła się po wsi, wolała uciec do Warszawy, do siostry i tu dopiero wniosła skargę do policji na Króla.

Aresztowany gwałciciel nie przyznawał się do winy, twierdząc, że wracał do domu samotnie i nie widział wcale Władysławy G.

Sąd Okręgowy nie dał mu jednak wiary, zarówno jak i jego świadkom, którzy albo nie umieli podać, jak poszkodowana była ubrana, albo dla ratowania Króla wskazywali takie szczegóły, których zupełnie nie mówili w dochodzeniu policyjnem. Nikt natomiast nie umiał ustalić alibi oskarżonego.

Świadectwo lekarskie dobitnie stwierdziło krzywdę wyrządzoną Władysławie G., potwierdzając fakt bicia jej przez gwałciciela, i że ona istotnie broniła się przed atakami Króla.

Wobec dużej brutalności oskarżonego względem spokojnej i porządnej dziewczyny, sąd skazał Króla na 3 lata więzienia.

Nowe książki

SAMOOBRONA W 17 CHWYTACH LASKOWSKI KAZIMIERZ. Główna Księgarnia Wojskowa, Warszawa. Cena zł. 1.80

Praca ta, napisana przez znanego instruktora boksu i dżiu - dżitsu, jest wyłożeniem zasad samoobrony, opartych na japońskim dżiu - dżitsu oraz ciosach boksu angielskiego i francuskiej sawaty. Autor, na podstawie długoletniej praktyki, wybrał z powyższych systemów walki najprostsze, lecz zarazem i najskuteczniejsze chwyty i ciosy, a zatem łatwe do przyswojenia. Czytelnik znajdzie w Podręczniku opis różnych chwytów służących do obrony od napastnika a więc obronę od chwytu za gardło, od chwytu wpół, od chwytu ztyłu, obronę leżąc, obronę od ciosu noża lub laski i t. p. Wyłożenie każdego chwytu składa się z kilku rysunków, przedstawiających poszczególne fazy chwytu wzgl. ciosu i krótkiego lecz bardzo dokładnego omówienia. Zapoznanie się z temi chwytami wzgl. ciosami jest bardzo wskazane dla każdego, gdyż daje ono możność wyjść zwycięsko w razie niespodziewanej napaści. Niejednokrotnie w razie zaczepki wystarcza nawet pewność siebie, lecz daje ją jedynie znajomość zasad samoobrony a przez to ufność, iż napastnik każdej chwili może być ubezwładniony. Niewątpliwie zatem książka ta zainteresuje nietylko wojsko, lecz i policję państwową oraz organizacje p. w. a nadto szeroki ogół sportowców, którzy znajdują w niej niezwykle cenny podręcznik.

Spiesz z ofiarą dla powodzian!

MIŁOŚĆ ANUSI

Wzruszające dzieje pięknego dziewczęcia

Aby zmienić temat, Elżunia zapytała ojca:

— A ty dokąd wychodzisz, tatusiu?

— Zajrzę do Bończalów.

— Ach, tak? A wiesz, że Jasiek wczoraj wrócił? Ma urlop...

— Widziałaś się z nim?

— Tak... wczoraj wieczorem... chwileczkę...

— Starzy Bończalowie pewno uradowani.

— Przypuszczam, zwłaszcza, że Jaś awansował na starszego sierżanta.

— To świetnie!... Ale wiesz, cobym wolał? Aby raz wreszcie cisnął to wojsko w kąt i zaprowadził cię przed ołtarz. Chciałabyś też, co mała?

Anusia zarumieniła się po uszy.

W oczach błysnęły z trudem powstrzymywane łzy.

Na szczęście, leśniczy tego już nie zauważył, bo przerzucił strzelbę przez ramię i chciał pocałować córkę na pożegnanie.

Gdy się wszakże do niej zbliżył, znów zdziwił się, że Anusia tak źle wygląda.

Zapytał:

— Czemuś taka zamyślona? I nawet nie pocałowałaś mnie dziś na dzień dobry.

— Przepraszam cię, tatusiu — szepnęła i podała mu swe czoło do pocałunku.

Leśniczy spojrzał na córkę przenikliwie i rzekł:

— Ktoś mi cię odmienił, Wiosenko...

— Ależ, tatusiu, co też ty mówisz?

Biedrzych westchnął głęboko. Nie wiedział, co rzec. Bąknął więc tylko:

— Przyjdź do Bończalów. Będziesz tam mile widziana. Wiesz przecież, że Bończalowie kochają cię, jak córkę rodzoną.

Poszedł.

Anusia pogrążyła się w zadumę.

Co? Iść do Bończalów? Jakżeby mogła?

Wogóle najlepiej nie wychodzić z domu. Nie widzieć nikogo. Nie rozmawiać z nikim. Zdawało się jej, że ma na czole napisane wszystko, co się stało ubiegłej nocy.

Poza tem potrzeba jej teraz było samotności, odosobnienia...

Zresztą, był taki ktoś jeden, kogoby chętnie jednak ujrzała...

Jaś Bończal...

Ale cóż? Lepiej nie mówić...

Przyszła kobiecina, która tu zgłasza się codziennie, aby posprzątać, bo leśniczy nie chciał, aby Anusia zbyt się pospolitowała czarną robotą. Rozumiał, że jako wychowana w pałacu książęcym nie jest do tego przyzwyczajona.

Kobieta ta — Marjanna — była przyjaciółką karczmarki Mateuszowej i ulubioną jej towarzyszką w plotkowaniu. Była też bardzo podejrzliwa i odrazu zwęszyła w minie Anusi coś niezwykłego.

Nie pytała wszakże o nic.

Anusia znów została sama i wierzyła głęboko w to, że lada chwila jej narzeczony przybiegnie.

Była przekonana, że i jemu również tak samo, jak jej teraz potrzeba wygadania się przed kimś, wypowiedzenia wszystkich swoich smutków, obaw i żalów... że przeprosi ją za swoją nocną brutalność i ordynarność.

Tymczasem — ani śladu.

W inne dni Anusia zazwyczaj z rana szła do pałacu, gdzie się czuła, jak u siebie w domu. Rozmawiała z księciem i księżną, spacerowała z Elżunią, albo siedziała u Zośki i pomagała jej w szyciu.

Tym razem nie...

Utkwiła wzrok w kierunku domku Bończalów i wypatrywała kogoś stamtąd nieustannie.

Nie, nie chciała tak szybko i przez taki drobiazg utracić ukochanego. Postanowiła mimo wszystko bronić się, walczyć o niego doostatka, nie oddawać swego szczęścia, które widziała jedynie w małżeństwie z Jasiem, tak dawno wymarzonem i upragnionem, ustalonem, zresztą, przez rodziców obojga już od tak dawna...

Oczywiście, w żadnym wypadku nie zdradziłaby Elżuni.

Uważała wszakże, że Jaś powinien jej uwierzyć, gdy mu powie:

— Spójrz mi w oczy. Czy nie widzisz w nich miłości ku tobie? A jeżeli cię kocham, to z pewnością nie kłamałabym ci, bo kto kocha nie kłamie. Ale też, kto kocha, ten wierzy. I dlatego powinieneś mi uwierzyć, jeżeli mnie kochasz prawdziwie.

Tymczasem — nic podobnego.

Jasia — ani śladu.

Około trzeciej po południu nawinął się jej stary pastuch Piotr ze stadem. Był to żywy dziennik wsi. Wszystko widział, wszystko wiedział, wszystko słyszał.

Anusia zapytała go, co tam we wsi nowego.

Odpowiedział, że nic. A więc nic jeszcze nie słyszał.

Sam natomiast zapytał, czy widziała się z Jasiem.

Odparła, że nie i nawet się dziwi.

Okazuje się, że pastuch go widział z rana. Pobiegł pewno przywitać się z kolegami.

Mylił się wszakże stary pastuch, Janek rzeczywiście o świcie wybiegł z domu, ale bynajmniej nie poto, aby się zobaczyć z przyjaciółmi.

Błąkał się po lesie, jak opętany, szukając także samotności, jak Anusia i jak ona, starając się zebrać myśli i coś postanowić.

Pierwszym jego odruchem było pobiec ponownie do Anusi, wypytać ją raz jeszcze o wszystko i wydrzeć wreszcie z ust całą prawdę.

Ale nie!... Szatan zazdrości przykuwał go w miejscu... Siedział tak nad brzegiem strumyka i cierpiał okrutnie.

Przebiegał myślą raz jeszcze wszystko, czego był świadkiem.

I jakże tu wątpić, skoro na własne oczy widział tyle dowodów?

Widział najwyraźniej, jak z leśniczówki najpierw wybiegła jakaś postać niewieścia, wielce przerażona i potykająca się. Nie mógł to być nikt inny, jak tylko Anusia, przestraszona szelestem.

Kilka chwil potem ukazała się postać męska, krocząca spokojnie i powoli. Był to z pewnością jej ko[illegible]nek, zadowolony z dokonanego czynu.

Gdy o tem pomyślał, ogarnęła go straszliwa wściekłość. Zaciskał pięści, jakby chcąc niemi stłuc na miazgę nieznanego współzawodnika.

O, gdyby wiedział!.. Co było potem? Anusia, widocznie uspokojona, wróciła do domu, przypuszczając, że niepożądany świadek już się oddalił. Zresztą, rzecz była jasna, tak jasna, że Anusia nie miała nawet odwagi się bronić, uniewinniać, usprawiedliwiać. Trudno, przepadło. Niema na to żadnej rady. Uważałby sobie za ujmę po tem wszystkiem uczynić pierwszy krok ku zgodzie.

Dalszy ciąg nastąpi.

POŻERACZ SERC KOBIECYCH

Powieść-reportaż z tajników potwornej afery w świecie arystokracji

TRWOŻNE PRZECZUCIA

Zaraz po obiedzie, Noderski pocałował narzeczoną w czoło i poszedł do gabinetu Lamockiego.

— Tam będzie mi najspokojniej! — powiedział.

Ledwie się położył na szerokiej, wybitej skórą kanapie, kiedy do pokoju wsunęła się pani Mela.

— Leż, leż! — szepnęła. — Wpadłam do ciebie na chwilę!... Teraz ja chciałam z tobą pomówić!

Spojrzał na nią zdziwiony i nieco zły, Myślał, że poleży spokojnie i będzie myślał o... Teci!

— Stef, — zaczęła pani Mela, siadając na brzegu kanapy, — obserwuję cię już od szeregu dni...

— Czy tu nikt nie przyjdzie? — przerwał.

— Nie obawiaj się! Lila wyjechała już na miasto, a mąż dzwonił i zapowiedział, że będzie w domu dopiero wieczorem... Pozwól, że powiem, co miałam zamiar powiedzieć.

— Ależ słucham cię!

— Jesteś ostatnio niezwykle roztargniony. Nie wiem, co się z tobą dzieje... Obawiam się...

— Nie masz się czego obawiać? — Nic się nie dzieje! — powiedział ostro. — Poco ta wrażliwość?

— Mnie chodzi o szczęście Lili i spokój!... Myślę ustawicznie o tem, co się stało i co się stać może!... Chcę zaraz po waszym ślubie wyjechać na czas dłuższy. Nie mogę tu już wprost usiedzieć. Męczy mnie to. Nerwy mam poszarpane. Boję się wszystkiego! — mówiła przerywanym głosem.

— Nie rozumiem zupełnie twoich obaw! Poco sobie zaprzątasz głowę? Może spotkałaś znów tego, jak go tam, Przybosza? Może ci znów nagadał jakich niedorzeczności?

— Tak...

— I poco go słuchasz? Domyślasz się chyba, że chce się jakoś zemścić na mnie za odbicie mu narzeczonej, wdodatku tak bogatej!

— On nie zważał na pieniądze!

— Więc co ci mówił?

— Opowiadał, że widział się z tym Wymirskim nad morzem, dokąd się specjalnie wybrał.

Noderski drgnął.

— Pamiętasz? Mówiłam ci już raz o nim, ten, co to z Wisłowiczową...

— Wiem, wiem! I co z tego?

— On coś knuje przeciwko tobie! Nie wiem, co oni wygrzebali w twojej przeszłości. Przyznaj się lepiej! Może masz jakie dziecko nieślubne?

Noderski roześmiał się.

— Przynajmniej nic o tem nie wiem!..—zawołał, a pomyślał przytem: — Czy ten człowiek nie przestanie mnie prześladować?... Zmusi mnie wreszcie do zbrodni, której padnie ofiarą! Montemort miał rację, że nie można żyć z taką pijawką na karku. A on znalazł sobie wdodatku sprzymierzeńca!.. Pana Zygmunta Przybosza! Jeszcze trzy dni i będzie po wszystkiem. Ślub, wyjazd!.. Dostanę większe pieniądze i wyślę tę zmorę w świat! Może wreszcie kark gdzieś skręci! Albo będę musiał mu dopomóc!

— Mówił mi, że powinnam się dobrze namyślić, zanim oddam Lilę w twoje ręce. Musi więc coś wiedzieć o tobie — mówiła pani Mela.

— Głupstwa!... Jeśli napotkam tego smarkacza, obiję go laską! Jak on śmie rozsiewać o mnie uwłaczające wieści!... Już ja go nauczę!... — podniecał się coraz bardziej.

— Uspokój się, Stef! On zdaje się sam nic nie wie, tylko ten Wymirski wygaduje. Przybosz mi się zwierzył, że dotychczas nic nie mógł wydobyć od niego. Wszystko, co usłyszał to było tylko tyle: „Gdyby pan wiedział, co to za ananasy ten Montmort i jego przyjaciel Noderski, toby panu dębem włosy stanęły!" — tak miał się o was odezwać ów szofer. Nie rozumiem, co to może znaczyć. Czy nie wiesz o jakimś poważniejszym zatargu Montemorta z owym Wymirskim?

— Miałbym sobie głowę zaprzątać zatargiem Montemorta ze służbą?! Cóż mnie to obchodzi?...

— Uspokoiłeś mnie trochę. Już od wczoraj chciałam pomówić na ten temat z tobą, ale nie miałam okazji.

— Za to teraz mamy okazję! — zawołał Noderski i objął wpół nachyloną ku niemu panią Melę.

— Daj spokój! Może kto ze służby podpatruje?!

— To zamknij drzwi na klucz!

— Lila może wrócić!

— Powiedziałaś, że wyjechała na miasto!

— Może będzie kto telefonował! — broniła się jeszcze, nie kryjąc jednak ust przed ustami kochanka.

Pogodziła się już z losem. Przez długie bezsenne noce tłumaczyła go przed sobą, starała się wmówić w siebie, że mówił prawdę, kiedy twierdził o podwójnej miłości do matki i córki jednocześnie.

Kiedy była sama, wracał na chwilę rozsądek, tłumaczył, że zgadzając się na taką miłość, popełnia czyn potworny. Trwało to jednak krótko. Wystarczyło, by zobaczyła Noderskiego, a zapomniała o wszystkiem, pragnęła go coraz bardziej, oślepiona zmysłami, niepomna, że jest matką, że ma być wkrótce... teściową kochanką!...

Teraz znów drżała w jego ramionach, tuliła się z całych sił do niego. Znikał przed jej oczu cały świat — istniał tylko on jeden...

Dalszy ciąg jutro.

Na froncie powodziowym



KLĘSKA POWODZI
Zerwany przez Skawę przy moście nasyp drogi Zembrzyce — Biertowice w pow. Wadowickim.

200.000 OFIAR

Pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta Tadeusza Szpotańskiego odbyła się wczoraj konferencja w sprawie pomocy miasta dla ofiar katastrofy powodzi, w której wzięli udział dyrektorowie wszystkich przedsiębiorstw aprowizacyjnych miasta.

P. wiceprezydent Szpotański zagaił konferencję i określił jako cel konferencji ustalenie charakteru pomocy miasta dla głównego komitetu obywatelskiego pomocy ofiarom powodzi, głównie w zakresie aprowizacyjnym doraźnym, przyczem podkreślił, że akcja pomocy objętych będzie około 200.000 ofiar powodzi, przyczem akcja pomocy trwać będzie przynajmniej do przyszłych zbiorów, nadchodząca zima i przednówek wymagać będą specjalnie energicznych wysiłków, a skutki żywiołowej katastrofy niewątpliwie przeciągną się do 2—3 lat.

W wyniku konferencji ustalono, że rzeźnia i miejskie zakłady mięsne przeznaczą bezpłatnie ok. 500 kg. mięsa dziennie na wyprodukowanie konserw, 40 kg. wędlin dziennie również bezpłatnie oraz ok. 100 kg. słoniny po najtańszej cenie. Miejskie zakłady mięsne zadeklarowały bezpłatną pracę uboju, ekspedycję, rozdział i inne czynności administracyjne

Piekarnia miejska oddaje do dyspozycji głównego komitetu pomocy ok. 2.000 kg. chleba, z którego zrobione będą suchary. Miejskie zakłady opałowe oddadzą do dyspozycji głównego komitetu kilka wagonów węgla, Agril — 2.000 kg. proszku mlecznego, znaczną ilość masła i kilka wagonów kapusty.

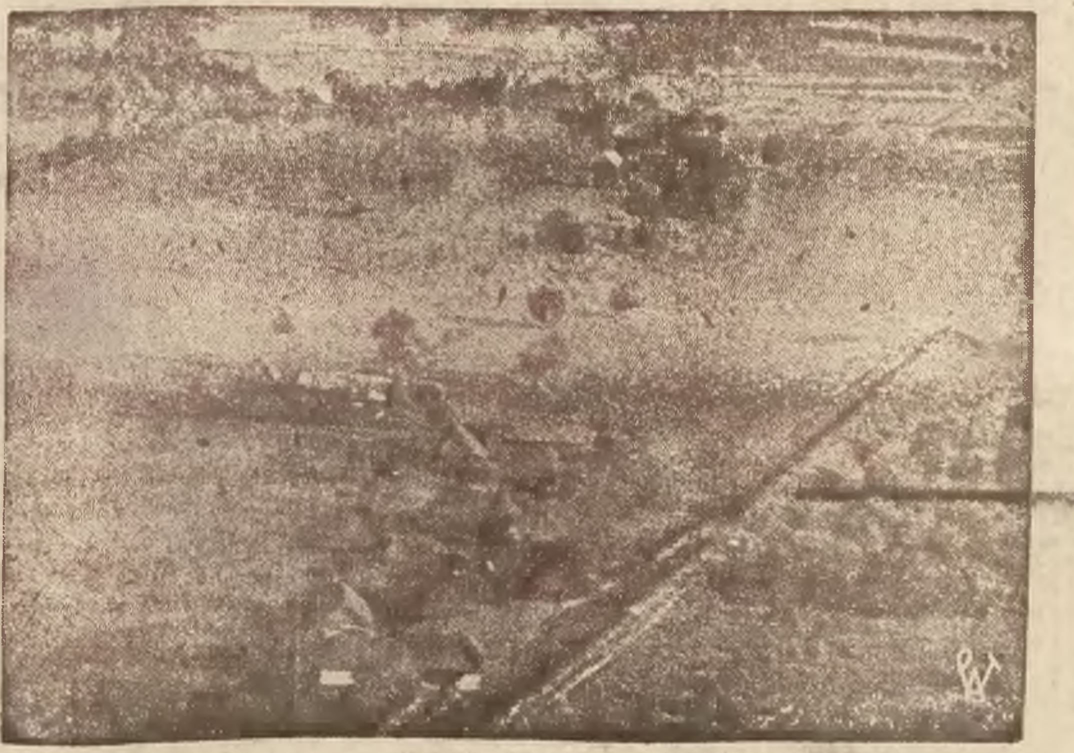
Wszystkie przedsiębiorstwa otrzymały polecenie zastanowienia się, w jakim stopniu będą mogły przyjść z pomocą głównemu komitetowi w dalszym toku jego prac — przynajmniej do nowych zbiorów.

RADJO

" 6.30 Pieśń. 6,35 Muzyka. 6,38 Gimnastyka 6.53 Muzyka. 7.10 Muzyka. 7,20 Chwilka pań domu. 11,57 Sygnał czasu. 12.10 Fantazje i Fragmenty operowe. 13,05 Audycja dla dzieci. 13.20 Muzyka taneczna 14.05 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Muzyka lekka. 17.00 „Skrzynka pocztowa". 17,15 Recital skrzypcowy 17,40 Utwory na fortepian. 18.00 „Kobieta na zjeździe Polaków z zagranicy". 18,15 Słuchowisko literackie. 19,15 Muzyka lekka z Kaw. „Gastronomja". 19.50 Wiadomości sportowe. 20.12 Muzyka lekka. 21.02 „Wiadomości rolnicze". 21.12 Koncert popularny. 22.00 Odczyt. 22.15 Muzyka taneczna z Danc. „Oaza". 23.05 „Sport w Polsce".

„CZŁOWIEK, KTÓRY WIDZIAŁ DJABŁA"

Rozgłośnia krakowska nadaje w „teatrze wyobraźni" sztukę pisarza francuskiego Gastona Leroux, lubującego się w tematach niesamowitych. Sztuka ta z repertuaru teatru „Grand Guignol" w Paryżu, czyli inaczej mówiąc „teatru okropności", która zradjofonizowana została i przetłumaczona przez Ludwika Szczepańskiego. Słuchowisko rozgrywa się w górach szwajcarskich, w skalistej dolinie, u której wylotu stoi stary dwór, który nie budziłby w nikim bliższego zainteresowania, gdyby nie izba, która zwraca uwagę każdego wielka [illegible] w murze zamknięta drzwiami, na których widnieje wymalowany krzyż. Tu się zaczyna pierwszy akt niesamowitości. W dalszym ciągu słuchowiska akcja rozwija się błyskawicznie, budząc zaciekawienie utrzymując uwagę słuchacza w napięciu aż do końca audycji. Słuchowisko to nadane będzie w dniu 26 lipca o godz. [illegible]



KLĘSKA POWODZI
Zatopiona wieś na szlaku Kraków — Sandomierz. Zdjęcie wykonane z aeroplanu.

SYTUACJA NA POMORZU

Wczoraj o godz. 11 przed południem woda w Wiśle pod Toruniem przekroczyła wysokość 6 mtr. ponad poziom normalny, zalewając pola całej dolnej części nadbrzęża wraz z torami kolejowemi i podchodzące pod mury koszar marynarki wojennej.

Niemal cały teren między głównem korytem Wisły a dworcem Toruń — Przedmieście jest zalany. Rzeka wtargnęła na grunta, leżące poza korytem Martwej Wisły pod wał, ochraniający pływalnię garnizonową. Poniżej portu drzewnego Wisła zalała wszystkie tereny, leżące pomiędzy wałami ochronnemi, strzelnicę Bractwa Kurkowego, folwark Krowieniec, łąki i sady.

Rano została zalana miejscowość Wielka Zławieś, leżąca w odległości 20 km. od Torunia wdół rzeki. Sytuację pogarszają ulewne deszcze, padające od kilku dni i nocy.

Chełmnu i Świeciu oraz nizinom, położonym w ich okolicy grozi coraz większe niebezpieczeństwo. Pod Świeciem Wisła zalała grunty Chrostkowa i Topólna. Brda wystąpiła z brzegów i podeszła pod mury zamku krzyżackiego. Pola Głogówka, Żórawiej Kępy i Przechowa znajdują się również pod wodą. Historyczny kościół parafjalny w Świeciu, most ruchomy między Świeciem a Nowem oraz 6-km. wał ochronny, którego budowa nie została ukończona przed nadejściem powodzi, są bardzo poważnie zagrożone.

W Grudziądzu ub. nocy woda zalała pola i łąki pod Zakurzewem i Parskami a dziś o godz. 10 rano podniosła się do wysokości 4.65 mtr. W Tczewie o tej godzinie stan wody wynosił 3.96 mtr. Kulminacyjny punkt w Toruniu oczekiwany jest w najbliższych godzinach przy stanie 6.30 mtr., a w Tczewie w piątek d. 27 b. m. przy stanie ponad 7 mtr.

Stan wody na Brdzie i Wiśle wynosił rano 7.84 mtr., czyli 4.54 ponad stan normalny. Woda w Wiśle nadal przybiera. Grunta i łąki, położone nad brzegami Wisły, są zalane.

W Solcu Kujawskim i Łęgnowie jest zalanych kilka domów mieszkalnych i budynków gospodarczych. Szosa Fordon — Świecie koło Trzęsacza i Strzelec jest zalana. Poziom wody na Wiśle i Brdzie jest wyrównany.

ODEZWA EPISKOPATU

„Najmilsi!

Niepamiętna klęska stoczyła się z naszych pięknych gór na wielką połać kraju. Pustosząca powódź zalała rozległe okolice, pokryte dojrzewającem zbożem. W odmętach ginęło życie i mienie. Przed spokojną, pracowitą ludnością stanęło widmo głodu. Bez jakiegokolwiek zaopatrzenia wracają powodzianie do obalin swych domowisk, na zagony zamulone, na których przepadła ich całoroczna praca.

Ta katastrofa nakłada na nas obowiązek nadzwyczajnego wysiłku i doraźnej pomocy. Pobudki wiary i braterstwa chrześcijańskiego powinny stworzyć wielkie dzieło modlitwy i ofiary na rzecz nieszczęśliwych. W Roku jubileuszowym nie moglibyśmy zewnętrznym czynem lepiej wyrazić Zbawicielowi swego hołdu i wdzięczności, jak śpiesząc z pomocą tym, którzy przez swą niedolę stali nam się w szczególniejszy sposób bliźnimi.

Najmilsi, składajcie datki na powodzian! Współpracujcie z komitetami pomocy! Popierajcie ich akcje i zbiórki! „Obfitujcie ku wszelkiemu uczynkowi dobremu!"

Szczególną składkę na powodzian zarządzamy we wszystkich kościołach na niedzielę dnia 5 sierpnia. Zapowie ją i przygotuje duchowieństwo parafjalne i zakonne. W imię Chrystusa Odkupiciela wszyscy złożymy w ten dzień swą jałmużnę jubileuszową na nieszczęśliwych braci. Rządcy kościołów odeślą te ofiary zaraz do właściwej Kurji Biskupiej.

„Wody mnogie nie mogą ugasić miłości i braterstwa, z którą się potrzebom świętych udzielać mamy."

Dnia 22 lipca 1934 roku.

KRZYŻE ZASŁUGI DLA RATUJĄCYCH

Oceniając specjalne poświęcenie i wysiłki ze strony poszczególnych inżynierów oraz funkcjonarjuszów P. P., miarodajne władze zamierzają przedstawić paru inżynierów i kilku funkcjonarjuszów P.P. do odznaczenia krzyżami zasługi.

CHOROBY ŚRÓD RATOWNIKÓW

Wytężona praca w ciągu ostatniego tygodnia przy akcji przeciwpowodziowej spowodowała, prawdopodobnie również łącznie z niepogodą, liczne zachorowania z powodu przemęczenia, względnie przeziębienia, zarówno śród personelu technicznego, jak i robotników, wobec czego zaszła potrzeba dodania nowych sił na zmianę do pracy, które czerpane są jeszcze z rezerw.

OBYWATELSKI CZYN WŁAŚCICIELI KINOTEATRÓW

Związek właścicieli kinoteatrów w Warszawie w poczuciu obywatelskiego obowiązku i pragnąc natychmiast przyjść z pomocą nieszczęsnym ofiarom ostatniej katastrofalnej powodzi w Polsce, jak również przyczynić się do wzmocnienia akcji prowadzonej przez całe bez wyjątku społeczeństwo uchwalił, aby całkowity wpływ wszystkich kin w Warszawie dnia 27 bm., po potrąceniu podatku widowiskowego, Polskiego Czerwonego Krzyża i Funduszu Pracy, przeznaczyć na powyższy cel.

Jednocześnie Związek Właścicieli Biur Wynajmu Filmów zrzekł się zapłaty za ten dzień za wynajęte filmy, na rzecz powodzian.

Nie ulega wątpliwości, iż w dniu 27 bm. wszystkie sale kinoteatrów na wszystkich seansach będą wypełnione po brzegi.

„BYŁEM SZPIEGIEM"

Po doskonałych filmach „W niewoli dżungli" z Claudette Colbert i „W 80 minut naokoło świata" z Douglasem Fairbanksem kino „Pan" — coraz bardziej wyróżniające się znakomitym repertuarem — wystąpi dziś z sensacyjną premjerą arcyciekawego i emocjonującego filmu szpiegowskiego p. t. „Byłem szpiegiem". Doskonały film ten wyprodukowała wytwórnia „Fox" we Francji, a nie w Hollywood ze względu na tereny frontu wojennego, w których toczy się nadzwyczaj frapująca akcja — a także ze względu na możliwość korzystania z autentycznych źródeł, jakie stanowią materjały dane wytwórcom przez Ministerstwo Wojny w Paryżu. W ten sposób dzięki wspólnym wysiłkom scenarzysty, reżysera, znakomitych artystów ekranu i [illegible] powstał prawdziwy przebojowy film szpiegowski.

„101 POCIECH" W WIELKIEJ REWJI

Entuzjazm tłumów publiczności p[illegible] nuje codziennie na widowni „Wielkiej Rewji" przy ul. Karowej, gdzie występują najwięksi ulubieńcy stolicy. A więc przedewszystkiem Mira Zimińska, świetna artystka komedjowa i rewjowa zbiera huragany braw za arcymistrzowskie wykonanie znakomitych piosenek i recytacyj, prawdziwych perełek literatury rewjowej. Urocza Toia Mankiewiczówna w swoich finezyjnych piosenkach budzi niekłamany zachwyt publiczności. Krukowski, Skonieczny, Lawiński, Regro — najlepsi komicy w Polsce doprowadzają widownię do paroksyzmów śmiechu.



POSTRACH AMERYKI DILLINGER — NIE ŻYJE
Postrach Ameryki znany bandyta John Dillinger nazwany „wrogiem publicznym" Nr. 1, został wedle jednej wersji zastrzelony przez policję w Chicago, według zaś drugiej wersji odebrał sobie życie widząc się osaczonym przez policję. Na zdjęciu — Dillinger (drugi z prawej) po opuszczeniu więzienia w Arizonie, w towarzystwie szeryfa-kobiety i prokuratora.

Lipiec
27
PIĄTEK
Natalji

KRONIKA KRAKOWA

Samobójstwo żony inżyniera w Krakowie

Wczoraj w godzinach rannych robotnicy miejskiego Zakładu Czyszczenia Miasta zajęci na ul. Smoczej zauważyli w pewnym momencie na murze okalającym wzgórze i Zamek Wawelski przechyloną kobietę.

Zanim zdołali się zorjentować w sytuacji, kobieta ciężarem całym przechyliła się ku przepaści i spadła z wysokości równającej się około trzem piętrom na szkarpę wzgórza wawelskiego, a stamtąd bezwładnie stoczyła się na samą jezdnię, niemal pod nogi pracujących robotników.

Nieszczęsnej ofierze siłą upadku zleciały z nóg białe pantofle w czarne paski i czarny kapelusz, tocząc się po wzgórzu osobno. Kobiecie pospieszono z pomocą i zawezwano pogotowie ratunkowe. Po przybyciu lekarza okazało się, że ofiara niema przy sobie żadnych dokumentów, na podstawie których możnaby stwierdzić identyczność. Nie zastanawiając się nad tą sprawą, iekarz przewiózł ofiarę czemprędzej do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny, gdyż czas naglił tembardziej, że nieszczęsna kobieta miała złamaną podstawę czaszki, liczne rany na głowie, twarzy rękach i nogaeh, oraz podniosła poważne obrażenia wewnętrzne.

Koło południa zdołano ustalić, iż zaszedł tu wypadek samobójstwa a nie nieszczęśliwy wypadek — jak początkowo sądzono. Desperatką jest niejaka Anna Dobrzyjałowska, żona inżyniera kolejowego z Warszawy, bawiąca w Krakowie wraz ze swym mężem chwilowo w przejeździe. Dobrzyjalowska liczy lat okołe 35.

Mąż desperatki sam bliski jest samobójstwa — tak, iż trzeba go było otoczyć specjalną opieką. Powody rozpaczliwego kroku jego żony są nieznane.

Przewieziona natychmiast do szpitala żona inżyniera zmarła, nie odzyskawszy przytomności.

Ze sportu

Sędzia piłkarski p Arczyński ułaskawiony

Od dłuższego czasu w Kolegjum Sędziów Piłki Nożnej w Okręgu Krakowskim panują niezdrowe stosunki wynikłe na tle osobistych ambicji, o czem niejednokrotnie pisaliśmy. Dzięki tym stosunkom znany międzynarodowy sędzia p. Arczyński został przez krakowski O.K.S. skreślony jako sędzia, za to że na Walnem Zgromadzeniu i plenarnych zebraniach członków O.K.S występował przeciwko obecnym rządom O.K.Su.

Od tak drakońskiego wyroku p. Arczyński odwołał się do Zarządu Polskiego Kolegjum Sędziów, który po przeprowadzeniu dochodzeń zniósł drakoński wyrok O.K.Su, a udzielił tylko p. Arczyńskiemu nagany.

Protest Makkabi odrzucony.

W ub. środę na posiedzeniu Wydziału Gier i Dyscypliny rozpatrywany był protest Makkabi od zawodów piłkarskich o mistrzostwo klasy A. odbytych w dniu 1 bm. pomiędzy Koroną a Makkabi. Protest ten został przez Wydz. Gier. i Dysc. odrzucony z powodu braku podstaw do uwzględnienia. Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, Makkabi ma wnieść odwołanie od uchwały Wydz. Gier i Dysc. do Zarządu K.Z.O.P.N.

Tabelka klasy B. grupy prowincjonalnej

Mistrzostwa grupy prowincjonalnej w klasie B. zostały już ukończone. Mistrzostwo zdobyła drużyna T.S O. Fablok, która weźmie udział w rozgrywkach międzygrupowych o wejście do klasy A.

Tabelka przedstawia się następująco:

Nazwa klubu	gier	punkty	stos. bramek
Fablok	10	18	30:4
Szczakowianka	10	10	21:19
Viktorja	10	10	17.19
Trzebinia	10	10	16:18
Azotania	10	10	13:19
Chełmek	10	4	4:28

Makkabi—Cracovia 2:1

Zawody w piłkę wodną o mistrzostwo Polski, odbyte w środę w Parku Krakowskim, przyniosły po zaciętej walce zwycięstwo Makkabi w stosunku 2:1. Gra stała na niskim poziomie i obfitowała w bardzo ostrą grę, za co sądzia często wykluczał z gry zawodników.

Bramki zdobyli dla zwycięsców Soldinger 2, dla pokonanych Kot.

Na wyróżnienie zasługują z z Makkabi Ritterman i Porański z Cracovii Kot i Trytko.

Sędziował słabo Lernet z Bielska.

Komunista przed Sądem

Przed Sądem Okręgowym w Kaliszu stanął 18-letni Icek Wrocławski, oskarżony o komunizm.

Młody ten wywrotowiec został skazany na 1 rok więzienia i pozbawienie praw na 2 lata.

Zamordowała troje dzieci

Wiedeń 26/VII: — Mieszkańcy Burgenlandu pozostają pod wrażeniem strasznej zbrodni, dokonanej we wsi Hochart przez żonę robotnika rolnego Teresę Ronghoffer.

Gdy mąż wyszedł do pracy, kobieta w napadzie szału uzbroiła się w brzytwę i rzuciła się na swe dzieci, usiłując je wymordować.

Troje najmłodszych dzieci zginęło wskutek przecięcia gardła, troje starszych odniosło rany w walce z szaloną matką.

Ringhofferowa zamknęła się następnie w pokoju i sama poderżnęła sobie gardło.

Składki na powodzian.

Do Kasy Ratusza Miejskiem złożono na rzecz powodzian Województwa Krakowskiego wskutek ogłoszonej swego czasu odezwy następujące składki:

Lokatorzy domu przy ul. św. Jana 26 zł. 8.50, P. Mojżesz Gutman zł. 50.—, Urzędnicy i pracownicy cegielni M. Gutman w Dąbiu zł. 47.—, Roman Gutman zł. 10.—.

Samobójstwo.

Na tle różnych niesnasek rodzinnych popełniła samobójstwo przez wypicie większej zawartości esencji octowej Wadlewska Franciszka, zamieszkała w Łucku przy ul. Czerwonego Krzyża. W stanie groźnym odstawiono wymienioną do szpitala żydowskiego, gdzie tegoż samego dnia zmarła.

Apel Związku Lokatorów do Lokatorów.

Staraniem Województwa Komitetu Pomocy dla powodzian, w najbliższych dniach dostarczone zostają właścicielom realności listy składkowe, celem zebrania od lokatorów dobrowolnych datków na rzecz powodzian.

Wydział Związku Lokatorów, apeluje do ogółu lokatorów, ażeby w miarę swych możności — nie odmówili pomocy, tysiącczym ofiarom, nawiedzonych klęską powodzi — i na listę, wyłożoną za pośrednictwem właścicieli realności składali odpowiednie datki.

Kradzieże

Schreiberowi Leonowi, mechanikowi, zam. przy ul. Paulińskiej L. 22 skradziono rower wart. 70 zł.

Wyrodna matka

Katronowa Marja, dozorczyni domu przy ul. Karmelickiej 18 znalazła w bramie domu porzucone dziecko płci męskiej liczące 1 rok. Dziecko umieszczono w Żłóbku, zaś za matką wdrożono poszukiwania.

Wyłowienie zwłok kelnera krak. z Wisły

Wczoraj zostały wyłowione na lewym brzegu Wisły naprzeciw ul .Skawińskiej bocznej zwłoki Marjema Sali, lat 26, z zawodu kelnera ostatnio zam. przy ul. Bonarka 3, który dnia 22 b. m. utonął w Wiśle w czasie kąpieli.

Zamach samobójczy Rintelena

Radjo wiedeńskie donosi: Poseł austrjacki w Rzymie Rintelen którego wczoraj wieczór aresztowano w Wiedniu, popełnił samobójstwo i jest ciężko ranny.

Lekarze wątpią w możliwość utrzymania go przy życiu.

Śmiertelne porażenie prądem elektrycznym

Jan Sobel, szeregowiec kompanji telegraficznej w Dęblinie, został podczas zakładania przewodników o wysokiem napięciu rażony prądem elektrycznem, wskutek jakiejś wady w izalatorach, ponosząc śmierć na miejscu.

Najstraszniejsze było to, że nikt nie mógł spieszyć mu z pomocą, gdyż wszelkie dotknięcie się z nieszczęśliwcem groziło również śmiercią, przez porażenie prądem elektrycznem.

Dopiero drużyna ratownicza przy pomocy odpowiednich przyrządów ratowniczych zdołała zdjąć zwęglone ciało Sobielaka z drutów.

Nieszczęśliwy wypadek w czasie ćwiczeń

W czasie ćwiczeń wojskowych na polu przy wsi Miatyń postrzelony został w lewy bok zajęty na polu przy żniwach 45-letni Grzegorz Witruk, mieszkaniec wymienionej wsi, którego w stanie ciężkim odstawiono do szpitala w Równem.

Dochodzenia prowadzi żandarmerja wojskowa.

Krwawy mord na zabawie

W Kościelnej Wsi pod Kaliszem, w zagrodzie Józefa Garbarskiego, odbywała się zabawa w czasie której został pokłóty bagnetem przez nieznanego żołnierza Bolesław Wróblewski który po przewiezieniu do szpitala zmarł.

Potrącony przez samochód na ul. Zwierzynieckiej

Kierowca samochodu Nr. Kr. 6317 potrącił na ul. Zwierzynieckiej obok ul. Małej, Leona Korbuta, lat 20, ogrodnika zam. przy ul. Felicjanek L. 11 który przechodził w poprzek jezdnią. Korbut skutkiem potrącenia go upadł na jezdnię, doznał potłuczenia nogi, oraz okaleczenia lewego policzka. Po wypadku udał się na Pogotowie Ratunkowe, gdzie po zaopatrzeniu udał się do domu.

Wydawanie szczepionki przeciwtyfusowej

Wydział IX. sanitarny Zarządu Miejskiego w Krakowie donosi: Aby uchronić mieszkańców zalanych dzielnic od chorób mogących pojawić się po powodzi jak tyfut brzuszny i czerwonka, Wydział IX. sanitarny będzie wydawał mieszkańcom tych dzielnic szczepionkę doustną przeciwtyfusową i czerwonkową Besredki w postaci pigułek wraz z pouczeniem, codziennie między godziną 11 a 1-szą.

Na wieść o powodzi dostał udaru serca

Lekarz obwodowy Dr. Dunaj, stwierdził w mieszkaniu Ludwika Machalskiego, zam. w Krakowie przy ul. Słowackiego L. 42 I. p. zgoń tegoż, skutkiem udaru serca, który nastąpił najprawdopodobniej dnia 20. bm. w mieszkaniu, gdzie przebywał sam. W czasie wstępnych dochodzeń i oględzin nie stwierdzono żadnych objawów samobójczych zaś śmierć nastąpiła skutkiem udaru serca, który doznał z powodu wiadomości opisywanych w dziennikach o kląsce powodzi. Zwłoki na polecenie lekarza przewieziono do Zakładu Medycy sądowej.

Ojciec zmuszał córkę do uległości.

W wsi Pamiątków, pow. Kaliskiego zamieszkiwał wraz z 19-letnią swą córką Marjanna 42-letnie Stanisław Porwisiak, który w czasie nieobecności żony zmuszał swą córkę do uległości, utrzymując z nią przez dłuższy czas stosunki płciowe.

Zwyrodniały ojciec został skazany przez Sąd w Kaliszu na 5 lat więziena i pozbawienie praw publicznych na lat 5.

Teatr im. J. Słowackiego
Ivar Kreuger

Co grają w kinach krakowskich?

Adria „Obiad o 8-mej"
Atlantic „Jarmark miłości" i „Niepotrzebna"
Apollo: „Hopla"
Bagatela: „Mandżurja w płomieniach" „i 100 pociech
Dom Żołnierza „Pat i Patachon"
Promień: „Pożegnanie z bronią"
Słonko: „Tajemnica ogrodu zeologicznego"
Sztuka: „Sprytna dziewczyna"
Świt „Jeździec w masce"
Uciecha: „Na ulicy"
Wanda: „Zle kochana i Franscht Tone"

RADJO

G. 6,30 Audycja poranna, 7.30 Wiad, bieżące, 11,57 Hejnał, 12.03 Wiad. meteor. i przegląd prasy. 12,11 Gramofon, 13,00 Dziennik południowy. 13,05 Audycja dla dzieci młodszych 13,20 Gramofon 14,00 Wiad. gospodarcze 16,00 Muzyka lekka, 17,00 Skrzynka poczt. 20.00 Myśli wybrane, 22,00 Odczyt, 23,00—23,05 Wiad meteor.

Nocny dyżur apteki

Apteka pod Złotą Głową Rynek 13, pod Trzema Koronami Retoryka 1, Czternasta Lubicz 7, Stradom 6, im. Król. Jadwigi Karmelicka 9.
Podgórze pod Orłem Plac Zgody 18.

Podgórze pod Koroną Rynek 9.

Wstrząs nerwowy pani Dollfuss

Urzędowe biuro prasowe donosi z Rzymu:

Kiedy w środę w godzinach wieczornych nadeszła do poselstwa austrjackiego przy Kwirynale wiadomość o tragicznej śmierci kanclerza Dollfussa, radca legacyjny, sprawujący agendy nieobecnego w Rzymie posła Rintelena, połączył się natychmiast z kancelarją szefa rządu, by zawiadomić oficjalnie rząd włoski o zgonie kanclerza.

Przy telefonie zgłosił się osobiście szef rządu Mussollini, który oświadczył, że sam podejmie się ciężkiego zadania powiadomienia pani Dollfussowej, bawiącej wraz z dziećmi w Rizzionie, o zgonie męża.

O godz. 22.45 zjawił się Mussolini w willi małżonki kanclerza i w oględnych słowach zawiadomił ją o ciężkiej i bolesnej stracie, jaką ją spotkała.

Pani Dollfuss na wieść o śmierci męża zemdlała, wobec czego wezwano lekarza, który zaopiekował się małżonką kanclerza. Doznała ona silnego wstrsąsu nerwowego, i przez całą noc była nieprzytomna.

W czwartek rano stan jej zdrowia poprawił się znacznie i o godz. 10 przed południem wyjechała wraz z dziećmi do Wiednia.

Nie wolno przeprowadzać egzekucji u powodzian

Prezes Sądu Apelacyjnego w Krakowie pismem z dnia 23 lipca 1934 roku wydał następujące zarządzenie:

„Wobec klęski powodzi i zniszczenia dobytku wielu dłużników zarządzam po uzyskaniu zgody Ministerstwa Sprawiedliwości bezzwłoczne wstrzymanie wszelkich egzekucyj, prowadzonych przez sądy i komorników z mienia zniszczonego powodzią i przeciwko dłużnikom, których dotkęęła powódź. Zarządzenie to obowiązuje aż do odwołania.

„Prezes Sądu Apelacyjnego Dr Parylewicz.

Hiter przerwał urlop

Z Berlińskich kół oficjalnych donoszą, że kanclerz Rzeszy Adolf Hitler w związku z wypadkami w Austrji przerwał pobyt w Bayreuth, i wrócił do Berlina.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków ul. Na Gródku 2 — Telefon 173-02 (od godz. 8—11 w poł.)

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej cała strona 800 zł., pół strony 500 zł. 1 wiersz. mm. 50 gr. Drobne 15 gr. za Wyraz.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca Alfred Kwiatkowski. Drukarnia „Monopol" Kraków Na Gródku 2. Telefon Nr. 173-02.